Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 194 (3059)

ROK VII

CZWARTEK

Coraz więcej zboża
napływa do punktów skupu
Liczne gminy wypełniły już swój obowiązek wobec państwa

WARSZAWA. — W MIARĘ JAK W POSZCZEGÓLNYCH GOSPODARSTWACH KOŃCZY SIĘ SPRZĘT ZBOŻA I PRZEPROWADZA OMŁOTY, ZWIĘKSZAJĄ SIĘ DOSTAWY ZIARNA DO PUNKTÓW SKUPU.

TYSIĄCE GROMAD WSPÓŁZAWODNICZY O PIERWSZEŃSTWO W WYPEŁNIANIU NIE TYLKO OBOWIĄZKU DOSTAW ZBOŻA, ALE JEDNOCZEŚNIE WE WZOROWYM WYPEŁNIANIU PLANU DOSTAW ŻYWCA I MLEKA ORAZ W SPŁACIE PODATKU GRUNTOWEGO.

Przodują, tak jak w roku poprzednim, chłopi powiatu zawierciańskiego, gdzie do 9 bm. sierpniowy plan sprzedaży zboża zrealizowany został w 111,3 proc., a roczny plan — w 41,3 proc.

Wiele gromad, a nawet całych gmin w tym powiecie zdołało już wykonać w pełni plany roczne.

Wśród tych przodujących — czołowe miejsce zajmują chłopi gminy Kroczyce, którzy pierwsi w województwie katowickim donieśli o zwycięskim zrealizowaniu swego planu rocznego w 103 proc.

Gmina Kroczyce przoduje również w wypełnianiu innych obowiązków. Chłopi tamtejsi planowo dostarczają żywiec i spłacają podatek gruntowy.

O wykonaniu rocznych planów skupu zboża przez całe gromady donoszą również z województw: krakowskiego, kieleckiego, zielonogórskiego i warszawskiego.

W woj. krakowskim na szczególne wyróżnienie zasługują chłopi w gromadzie Wodacą, którzy w czasie zbiorowej dostawy przywieźli od razu dwa razy więcej zboża niż przewidywały ich zobowiązania roczne.

Przykład wzorowego wywiązywania się z obowiązków wobec ludowego państwa dali tu małorolni—Aniela Jeleńska i Władysław Cebula.

W woj. zielonogórskim przodują spółdzielcy z Lubiechowa w pow. szprotawskim. Przywożąc na punkt skupu całą przewidzianą dla nich do odstawy ilość zboża, wezwali oni wszystkich chłopów powiatu do współzawodnictwa pod hasłem: „Terminowo i z nadwyżką wykonamy wszystkie obowiązki wobec państwa".

Również w woj. warszawskim w dostawach zboża przodują spółdzielnie produkcyjne, które pociągają swym przykładem indywidualnych gospodarzy.

Proporce CRZZ
i wysokie nagrody
dla przodujących załóg

WARSZAWA. — Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął uchwałę o przyznaniu sztandarów przechodnich CRZZ i wysokich nagród pieniężnych przodującym w II kwartale br. zakładom pracy w przemyśle węglowym, chemicznym i hutniczym.

Tytuł przodującego zakładu w przemyśle węglowym, sztandar przechodni CRZZ i nagrodę w wysokości 50 tys. zł za wysokie osiągnięcia produkcyjne przyznano kopalni węgla „Boże Dary" ze Zjednoczenia Jaworznicko-Mikołowskiego.

Plan wydobycia II kwartału załoga wykonała w 109,7 proc., uzyskując średnią wydajność 110,7 proc., przy jednoczesnym poważnym obniżeniu kosztów własnych produkcji.

W przemyśle chemicznym tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni CRZZ i nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł. zdobyły Zakłady Elektrod Węglowych w Raciborzu.

Mimo trudności w realizacji zadań produkcyjnych, związanych z brakiem surowca i drobnicowym asortymentem produkcji, załoga tych zakładów, wysoko przekraczając plany miesięczne, uzyskała 110,9 proc. wykonania planu kwartalnego.

W przemyśle hutniczym tytuł najlepszego zakładu, sztandar przechodni CRZZ i nagrodę w wysokości 100 tys. zł za wysokie osiągnięcia produkcyjne w II kwartale br. przyznano hucie „Ostrowiec".

Oszczędnie i przed terminem
Rzetelny wysiłek załogi
Elektrowni Łódzkiej
przyniósł w efekcie wielki sukces

Potężny ryk syreny oznajmił w dniu 11 bm. mieszkańcom Łodzi, iż Elektrownia Łódzka, jako druga w Polsce wykonała swe zadania produkcyjne na pierwsze trzy lata Planu 6-letniego, skracając termin o 4 miesiące i 20 dni.

Przedterminowe wykonanie zadań jest sukcesem, na który złożył się rzetelny wysiłek całej bez wyjątku załogi Elektrowni Łódzkiej, zarówno palaczy kotłowych, jak i brygad remontowych, kierownictwa technicznego i politycznego.

Podwaliną wielkiego sukcesu jest rozwijający się wspaniale ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, który objął swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku pracowników.

W walce o bezawaryjność, o podniesienie wydajności urządzeń, o przejścia szczytów jesienno-zimowych, wyrosły w Elektrowni Łódzkiej wspaniałe kadry fachowców.

Na czele ich kroczy doskonała brygada remontów rusztów, pracująca pod kierownictwem Bolesława Kacperka.

Wśród najlepszych znajduje się również brygada murarska Bolesława Tomczyka, pracująca z wielką dokładnością i sprawnością.

Obok zastępowania lepszych gatunków węgla paliwami zastępczymi, palacze Elektrowni Łódzkiej prowadzą walkę o oszczędność węgla systemem Lidii Korabielnikowej. Dzięki temu w czerwcu i lipcu br. Elektrownia Łódzka pracowała przez 59 godzin na zaoszczędzonym paliwie.

Pod hasłem
walki z nędzą
rozpoczął się w Brazylii
ruch strajkowy

NOWY JORK. — Jak donosi dziennik urugwajski „El Paiz", w mieście brazylijskim Rio Grande (stan Rio Grande do Sul) rozpoczął się strajk powszechny. Ustał handel, zakłady przemysłowe i instytucje państwowe nie pracują.

W mieście odbywają się masowe demonstracje pod hasłem walki przeciwko nędzy. Strajki i demonstracje protestacyjne odbywają się również w innych miastach tego stanu.

Władze zmobilizowały wojsko przeciwko strajkującym i demonstrantom.

Chłopi włoscy
walczą o ziemię

RZYM. — W poniedziałek chłopi włoscy w licznych miejscowościach manifestowali masowo w obronie swych praw, domagając się przeprowadzenia reformy rolnej.

W Grosseto robotnicy rolni przerwali pracę i zebrali się na wiecu. Uchwalili oni rezolucję, domagającą się natychmiastowego podziału 5 tysięcy hektarów ziemi.

W Catanii na Sycylii odbyła się demonstracja chłopów pod hasłem przeprowadzenia reformy rolnej. Żądano podziału 63 tys. hektarów ziemi, których konfiskatę postanowił swego czasu regionalny parlament sycylijski. Uchwały tej nie wykonał jednak rząd regionalny, opanowany przez chrześcijańską demokrację.

Nowe fakty
pogwałcenia
strefy neutralnej
w Panmundżonie

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, iż 10 sierpnia samoloty amerykańskie ponownie przelatywały trzykrotnie nad Panmundżonem, naruszając tym samym porozumienie o neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Samoloty amerykańskie po przelocie nad Panmundżonem zaatakowały okolice strefy neutralnej.

Świadkami tego faktu byli oficerowie służby ochrony obu stron.

Ambasador St. Zjed.
w Iranie
ma być odwołany

PARYŻ. — Według doniesień korespondenta Agencji France Presse z Teheranu, premier irański Mossadik zażądał jakoby odwołania z Iranu ambasadora USA Hendersona.



W bogatej Szwajcarii najjaskrawiej zarysowują się sprzeczności ustroju kapitalistycznego. Obok przepychu i luksusu skrajna nędza — oto obraz dzisiejszego Zurichu.

Na zdjęciu: bezdomni nocują w poczekalni dworcowej.

Wielki głos bólu i rozpaczy
Apel do J. Stalina
rodzin patriotów greckich
z prośbą o interwencję w sprawie obozu Jura

NOWY JORK. — Dnia 11 bm. przedstawicielstwo ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych wręczyło sekretariatowi ONZ pismo, w którym stwierdza się m. in.:

Przedstawicielstwo Związku Socjalistycznych Republik Rad w ONZ ma zaszczyt zakomunikować sekretariatowi ONZ, że na imię przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina wpłynął apel rodzin greckich więźniów politycznych. W apelu czytamy m. in.:

Z sercem, pełnym bólu i strachu, my, nieszczęśliwe matki, żony i siostry greckich więźniów politycznych, zwracamy się do Was z prośbą o pośrednictwo w celu ostatecznej likwidacji obozu koncentracyjnego na wyspie Jura. Prosimy was, abyście swą interwencją zapobiegli zagładzie bliskich nam osób.

W imię uczuć ludzkich, w imię cywilizacji i sprawiedliwości, zwracamy się do Was i prosimy o Wasze pośrednictwo w celu likwidacji obozu Jura, którego wilgotne kazamaty są grobem dla bliskich nam osób.

Mamy nadzieję, że wysłuchacie krzyku bólu i rozpaczy tysięcy greckich matek, żon i sióstr więźniów politycznych, które domagają się likwidacji obozu koncentracyjnego na wyspie Jura.

Przekazując tekst powyższego apelu — stwierdza pismo — przedstawicielstwo prosi sekretariat ONZ, aby opierając się na przyjętych przez trzecią i czwartą sesję Zgromadzenia Ogólnego zasadach humanitaryzmu przy rozpatrywaniu sprawy terroru politycznego w Grecji, podjął odpowiednie kroki w obronie greckich więźniów politycznych, o których jest mowa we wspomnianym apelu.

Świat przygotowuje się
do Kongresu Narodów
w Obronie Pokoju

MOSKWA. — W artykule wstępnym pt. „Narody przygotowują się do Kongresu w Obronie Pokoju" dziennik „Izwiestia" podkreśla, że na całym świecie rozwijają się przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu pod koniec roku bieżącego.

Powszechna aprobata, z jaką spotkały się we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju oraz decyzja zwołania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju — pisze dziennik — świadczą o tym, że uchwały te odpowiadają żywotnym interesom wszystkich narodów.

Przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju rozwijają się w atmosferze wzmagającej się walki przeciwko zbrodniczym, imperialistycznym planom nowej wojny.

Terror i zbrodnie
panują na ulicach
Nowego Jorku

NOWY JORK. — Opublikowana ostatnio statystyka przestępczości w Nowym Jorku wykazuje gwałtowny wzrost liczby kradzieży, napadów, zabójstw itp.

W pierwszym półroczu br. liczba zbrodni i przestępstw wzrosła w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego o 37,4 proc.

W okresie sprawozdawczym zanotowano w mieście przeszło 22 tysiące wypadków kradzieży z włamaniem, przeszło 6 tysięcy wypadków kradzieży samochodów i ponad 18 tysięcy drobnych kradzieży.

Liczba mordów wzrosła o 34,5 proc.

Dziennik „New York World Telegram and Sun" stwierdza, że na ulicach Nowego Jorku panuje terror i zbrodnia. Nawet w biały dzień przechodnie są narażeni na obrabowanie.

Hitlerowcy
w mundurach USA
na czele flotylli
marynarki wojennej
wylądowali w Danii

KOPENHAGA. — Według doniesień dziennika „Berlingske Tidende", do duńskiego portu Frederikshavn przybyła w poniedziałek flotylla amerykańskich okrętów wojennych. Okręty te w ciągu sierpnia i września br. będą zakładały zapory minowe w Kattegacie, przygotowując się do wielkich jesiennych „manewrów" sił zbrojnych krajów paktu atlantyckiego w Europie północnej.

Dowództwo przybyłych do Frederikshaven amerykańskich okrętów wojennych składa się, z wyjątkiem 3 wyższych oficerów z Niemców ubranych w mundury amerykańskie.

W związku z przybyciem tej flotylli, dziennik „Land og Folk" pisze, że po upływie zaledwie 7 lat od zakończenia okupacji niemieckiej, w Danii wylądowały znów oddziały marynarki wojennej składające się z Niemców.

Kongresman
John Wood
opowiada się
za pokojem

NOWY JORK. — Prasa podaje, iż członek kongresu USA z ramienia partii republikańskiej John Wood w obliczu wzmagających się dążeń narodu amerykańskiego do pokoju, oświadczył, że ubiegając się o ponowny wybór wysunie żądanie natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei i zredukowania podatków.

Nazwał on wojnę w Korei „największą tragedią w historii amerykańskiej" i oświadczył, że naród amerykański życzy sobie, by „jego synowie znajdowali się w domu przy pracy".

Wystąpienie Wooda w obronie pokoju wywarło duże wrażenie w społeczeństwie amerykańskim.

Krwawe zajścia
w Aleksandrii

LONDYN. — Według doniesień Agencji Reutera, w Aleksandrii doszło w środę do starć między robotnikami a policją i wojskiem. 10 robotników i 2 policjantów zostało zabitych, 200 osób odniosło rany. Szczegóły zajść nie są na razie znane.

Na wzór faszystowski
w Bonn powstaje
organizacja do tłumienia
ruchu strajkowego

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że w Niemczech zachodnich prowadzone są przygotowania do utworzenia na wzór hitlerowski tzw. „nadzwyczajnej pomocy technicznej". Organizacja ta będzie miała za zadanie tłumienie ruchu strajkowego, werbowanie dla przedsiębiorców łamistrajków, zbieranie i przekazywanie władzom informacji w czasie strajku itp.

Władze bońskie zamierzają powierzyć kierownictwo tej organizacji byłym przywódcom hitlerowskiej „nadzwyczajnej pomocy technicznej".

Akcja zapobiegawcza przede wszystkim

W walce z ogniem

musi wziąć udział całe społeczeństwo

Wywiad z min. Mijalem z okazji Tygodnia Straży Pożarnej

W związku z trwającym w całym kraju Tygodniem Straży Pożarnej, minister Gospodarki Komunalnej — Kazimierz Mijal, scharakteryzował zadania „Tygodnia" i przedstawił osiągnięcia naszej Straży Pożarnej.

Tydzień Straży Pożarnej — stwierdził min. Mijal — ma na celu spopularyzowanie wśród społeczeństwa roli straży w Polsce Ludowej oraz pełne zmobilizowanie najszerszych rzesz do walki z pożarami, szczególnie z przyczynami ich powstawania.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak zasadniczo zmieniła się rola straży pożarnej w Polsce Ludowej. W okresie przedwrześniowym specjalne ustawy wyznaczały strażom pożarnym jako jedyne zadanie gaszenie pożarów już powstałych.

Natomiast w Polsce Ludowej obok gaszenia pożarów podstawowym zadaniem straży pożarnej jest jak najszerzej pojęta akcja zapobiegawcza, akcja wykrywania i natychmiastowego likwidowania wszystkich źródeł niebezpieczeństwa powstania pożaru. Każdy pożar bowiem oznacza zniszczenie pewnych uzyskanych już przez nas zdobyczy.

W chwili obecnej na straży mienia społecznego stoi około 300-tysięczna rzesza pracowników pożarnictwa, zaopatrzona w poważnym stopniu w nowoczesny sprzęt motorowy, produkowany w kraju. Zbudowaliśmy setki strażnic, wyremontowaliśmy tysiące sztuk sprzętu. Zrobiliśmy także poważny krok naprzód w dziedzinie szkolenia nowych kadr.

Pomimo braków i niedomagań straży w różnych punktach kraju, które stale staramy się usuwać, osiągnięcia straży pożarnej w Polsce Ludowej są poważne.

Należy tu wymienić kilka straży, które wyróżniają się szczególnie w swej pracy. Należą do nich m. in. straże pożarne w pow. Kościerzyna i Kartuzy, które dzięki szerokiemu rozwinięciu prac zapobiegawczych nie miały w pierwszym półroczu br. na swym terenie pożaru. Poważne osiągnięcia mają również straże wielu innych miast.

Jednakże sytuacja w dziedzinie usuwania w porę przyczyn i zapobiegania powstawaniu pożarów nie przedstawia się u nas dobrze.

Zdarzają się jeszcze zbyt często pożary, niszczące mienie ogólnonarodowe i poszczególnych obywateli wskutek zaniedbań i nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nie tylko przez dzieci i młodzież, ale i przez dorosłych.

Władza ludowa nie może pozwolić, aby majątek narodowy, który nieustannie rośnie dzięki ofiarnej pracy robotnika i chłopa, był uszczuplany przez pożary, wskutek niedbalstwa, niechlujstwa lub karygodnej lekkomyślności, jak i braku czujności wobec działalności wroga klasowego.

Dlatego też w stosunku do wszystkich, którzy nie wykazują należytego zrozumienia dla sprawy walki z przyczynami powodującymi pożary, winny być wyciągane jąk najsurowsze konsekwencje organizacyjne, karno - administracyjne i sądowe.

Dla przykładu można podać parę przedsiębiorstw, które wykazują karygodne niedbalstwo w zakresie ochrony mienia społecznego przed pożarem.

Na przykład: dyrekcja zakładów produkcji elementów budowlanych „Stramit" w Bożym Polu, gdzie stwierdzono brak elementarnych urządzeń przeciwpożarowych — mimo kontroli i napomnień nie zrobiła dotychczas nic, aby poprawić istniejący stan rzeczy. Źle również wygląda ochrona przeciwpożarowa w magazynie CHPD w Częstochowie, w przedsiębiorstwie odpadków zwierzęcych i roślinnych w Łodzi, w wielu zakładach pracy, państwowych gospodarstwach rolnych i innych.

Do pełnego, skutecznego przeciwdziałania groźbie pożarów konieczny jest masowy, świadomy udział całego społeczeństwa, który zagwarantuje postawienie akcji zapobiegawczej na właściwym poziomie.

Władze terenowe, rady narodowe, mają pełne prawo wkraczania przy pomocy swych organów i kontroli społecznej do zakładów pracy, instytucji i urzędów w mieście i na wsi, w celu sprawdzania, jak przedstawiają się warunki bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a w wypadku ujawnienia braków i zaniedbań, ma ją prawo i obowiązek wyciągania konsekwencji.

Tydzień Straży Pożarnej — stwierdza na zakończenie min. Mijal — winien zmobilizować całe społeczeństwo do walki z przyczynami powstawania pożarów, celem bezwzględnego zmniejszenia ich ilości w mieście i na wsi.

Z satyry zagranicznej



Tito na swoim koniku
(„Hosteni")

Posterunki sanitarne na wsi udzielają szybkiej pomocy

W zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach Polski Czerwony Krzyż organizuje posterunki sanitarne, mające na celu udzielenie natychmiastowej pomocy w nagłych wypadkach.

Personel tych posterunków jest szkolony na specjalnych kursach, organizowanych przez PCK. Szczególnie duże znaczenie mają posterunki sanitarne na wsi, gdzie bardzo często nie ma w pobliżu ani lekarza, ani stałego ambulatorium.

W okresie żniw posterunki sanitarne otaczają opieką pracujących przy sprzęcie zbóż.

W spółdzielniach produkcyjnych i gromadach, w których nie było dotychczas stałych posterunków sanitarnych, Polski Czerwony Krzyż zorganizował w okresie żniw 2—3-osobowe ekipy sanitarne i wyekwipował je w niezbędne medykamenty tak, aby mogły one udzielić natychmiastowej pomocy.



Na zdjęciu: wiejski Ośrodek Zdrowia w Piechomicach. — Fragment ambulatorium — pielęgniarka Irena Kujawska nakłada opatrunek Alinie Paluszkiewicz — córce małorolnego chłopa.
CAF — fot. Tymiński

To im się nie uda...

Trójka z Honolulu

chciałaby zdławić ruchy narodowo-wyzwoleńcze w sferze Pacyfiku

Oficjalny komunikat, opublikowany po trzydniowej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Australii i Nowej Zelandii, która odbyła się niedawno w Honolulu (Archipelag Hawajski), nie odzwierciedlił istoty toczących się rokowań. Autorzy komunikatu ograniczyli się do powtórzenia zasadniczego punktu trójstronnej umowy, podpisanej w sierpniu roku ubiegłego w San Francisco przez USA, Australię i Nową Zelandię, przewidującej współpracę wojskową tych państw.

Umowa trójstronna przytroczyła Australię i Nową Zelandię do rydwanu amerykańskiego imperializmu, przeistoczyła te kraje w aktywnych wspólników agresywnych awantur imperializmu USA. Konferencja w Honolulu zwołana została po to, aby przyśpieszyć zmontowanie agresywnego bloku Pacyfiku, do którego należeć mają kraje Oceanu Spokojnego i Południowo-Wschodniej Azji.

Według zamysłów Waszyngtonu, militarystyczna Japonia ma się stać główną siłą uderzeniową agresywnego bloku amerykańskiego w Azji, podobnie jak Niemcy zachodnie — staraniem tejże dyplomacji amerykańskiej — przeistaczają się w siłę uderzeniową agresywnego bloku atlantyckiego w Europie. Imperialiści amerykańscy dążą do zawładnięcia potencjałem wojennym zarówno Japonii, jak Australii, Nowej Zelandii oraz innych krajów Pacyfiku i Azji południowo - wschodniej, aby całkowicie podporządkować sobie te kraje. Przez stworzenie „systemu" Pacyfiku amerykańscy imperialiści spodziewają się podporządkować sobie również Indonezję, Malaje, Burmę, Indochiny, Tailand (Sjam) i Indie.

Gazety amerykańskie piszą bez osłonek, że pakt Pacyfiku dopomógłby Stanom Zjednoczonym do zdławienia rozwijającego się w tych krajach potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Ważnym faktem jest to, że Anglia nie została zaproszona na konferencję. *Przebieg konferencji i sam fakt* jej zwołania świadczy o niewątpliwym zaostrzeniu sprzeczności amerykańsko-angielskich na Pacyfiku.

Konferencja wykazała również, że amerykańskim imperialistom nie udaje się wciągnąć krajów południowo-wschodniej Azji do agresywnego bloku Pacyfiku. Społeczeństwo tych krajów rozumie, że pod płaszczykiem tzw. wzajemnego bezpieczeństwa, koła rządzące USA usiłują wprzęgnąć narody Azji w nowe, jeszcze okrutniejsze jarzmo kolonialne.

Audycje poświęcone laureatom Państwowych Nagród Artystycznych

Polskie Radio przygotowało szereg audycji poświęconych tegorocznym laureatom Państwowych Nagród Artystycznych w dziale muzyki.

Program inauguracyjnego koncertu, który zostanie nadany w niedzielę 17 bm., wypełnią utwory muzyczne Ludomira Różyckiego, laureata Państwowej Nagrody I stopnia.

Przed wyjazdem na wczasy pamiętaj zamienić zlecenie na bilet kolejowy

Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych przypomina związkowcom wyjeżdżającym na wczasy, że zlecenia na kredytowany przejazd z miejsca zamieszkania do wczasowiska i z powrotem, dołączone do ulgowego skierowania wczasowego — musza być wymienione w kasie kolejowej lub PBP „Orbis" na normalny bilet kolejowy.

Samo zlecenie nie upoważnia do przejazdu.

W stosunku do tych wczasowiczów, którzy nie dopełnili obowiązku wymiany i okazują w czasie podróży tylko zlecenie na kredytowany przejazd, służba kontrolna PKP stosuje rygory przewidziane w taryfie za przejazdy bez ważnego biletu — tj. opłatę karną w wysokości podwójnej ceny biletu wg taryfy normalnej, w razie zaś odmowy zapłacenia należności w pociągu, służbie PKP przysługuje prawo usunięcia podróżnego z pociągu na najbliższej stacji.

Odpowiadamy:

STAŁY CZYTELNIK R-6. — O przeniesienie można się starać tylko przez zakład pracy, uzasadniając to *motywami podanymi w liście* do naszej redakcji.

EDWARD KIDA Z KIELC. — Olimpiada nie obejmuje rozgrywek tenisowych, a to dlatego, że trwają one zbyt długo i nie pomieściłyby się w jej ramach. Rokrocznie rozgrywany jest za to turniej w Wimbledonie o Puchar Davisa.

ŻOŁNIERZ Z UL. ŚLĄSKIEJ. — Interweniujemy. O wyniku zawiadomimy.

ALFONS MAKOWSKI, PUCK. — Zechce Pan napisać list do naszej redakcji, my zaś przekażemy go dalej adresatowi.

CZYTELNIK R. — Radzimy popracować jeszcze nad sobą. Szczególnie zwrócić uwagę na styl i ortografię. Z nowelki nie skorzystamy.

MICHALINA SZNAJDER. — Pyta Pani, jak postąpić wobec współlokatora, który awanturuje się, zakłóca spokój publiczny, urządza orgie pijackie itd. O ile prośby Pani oraz napomnienia sąsiadów nie odnoszą skutku, należy niesfornego współlokatora zaskarżyć do sądu.

A.K. Z GOSTYNINA. — Żądanych informacji udzieli Pani wydział oświaty przy Prezydium Rady Narodowej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Tchórz

Młody, dobrze prezentujący się mężczyzna wszedł do poczekalni dentysty.

Siedziało tam już kilka pań, czekających cierpliwie na swoją kolej. Mężczyźni — powiedzmy to na wstępie — stanowili tutaj wyraźną mniejszość. Młody człowiek, który wszedł właśnie do poczekalni, wyglądał tak, jak gdyby przez całą noc cierpiał na nieznośny ból zębów. Ukłonił się i usiadł na krześle obok pięknej, młodej kobiety.

Nieznajoma uśmiechnęła się, a on z kolei uśmiechnął się do niej, aczkolwiek nie był w radosnym nastroju. Jednak miły uśmiech ładnej kobiety bywa często doskonałym lekarstwem na różne bóle.

Młody mężczyzna zapytał trochę nieśmiało:

— Czy panią również bolą zęby?

— Tak. — odparła. — A pana?

Chciał odpowiedzieć „tak", ale, rzecz zadziwiająca: w tej chwili skonstatował, że dokuczający mu nieznośnie ząb zupełnie go nie boli...

— To dziwne — zauważył — w nocy bolał mnie paskudnie, a teraz wszystko jest w porządku.

— To jest stara historia — uśmiechnęła się. — można cierpieć przez całą noc, a kiedy wejdzie się do poczekalni dentysty, ból znika natychmiast. Niech pan jednak nie daje się zwieść pozorom i pozwoli, aby dentysta ząb zbadał. Nawiasem mówiąc, mężczyźni są w tym wypadku skończonymi tchórzami i w ostatniej chwili dezerterują często z poczekalni.

Młody mężczyzna, słysząc takie oskarżenie, rzucone pod adresem płci silnej, zaczerwienił się lekko. Tym więcej, że przez głowę przeleciała mu myśl: „Skoro ból minął, po co narażać się dobrowolnie na przykry zabieg borowania itd.?" Nie powiedział o tym głośno, niemniej spojrzał w stronę wyjścia.

— Tchórz! — zganiła go, odgadując jego myśli przystojna sąsiadka.

W tej samej chwili otwarły się drzwi od gabinetu i wszedł dentysta ze słowami:

— Następny, proszę!

Teraz młodego człowieka opuściła reszta odwagi. Zerwał się szybko z krzesła i wybiegł z poczekalni.

Znalazłszy się na ulicy, odetchnął pełną piersią. Ząb nie bolał go już, natomiast dręczyło go zgoła coś innego.

— Ale też zblamowałem się przed tą uroczą panną w poczekalni! — pomyślał i w tej samej chwili ujrzał ją wychodzącą z bramy.

— A — przywitał ją — więc zdezerterowała pani również? Mnie zarzuciła pani tchórzostwo, ale i pani nie grzeszy nadmiarem odwagi.

— Myli się pan! I w ogóle nie ma pan o niczym pojęcia! Nie jestem pacjentką, chociaż mój zawód polega na tym, ażeby siedzieć w poczekalni dentysty.

— Co za dziwny zawód! Ach, rozumiem... Osoba pani miała zastępować prastare tygodniki, poniewierające się zwykle w poczekalniach lekarzy i dentystów!

— Nie, mój panie. Bynajmniej nie chciałam zastępować prastarych tygodników.

— Ale?

— To jest cała historia. Pan sam wie, że plan Marshalla nie uszczęśliwił nas, Francuzów, a ja, straciwszy posadę, należałam do wielkiej armii bezrobotnych, nie bardzo wiedząc, co z sobą począć. W końcu zdecydowałam się przyjąć posadę u dentysty. Zajęcie moje polegało na tym, żeby dodawać odwagi pacjentom: a statystyka mówi, że połowa mężczyzn w decydującej chwili traci animusz i ucieka przed zabiegiem. Mój szef wychodził z założenia, że mężczyźni będą się wstydzili zblamować przed niebrzydką młodą kobietą i dlatego zaangażował mnie na próbę.

— A jak ta próba wypadła?

— Jak najfatalniej! Mężczyźni są większymi tchórzami, niż to w ogóle przypuszczałam. Nie udało mi się zatrzymać prawie żadnego z tych, którzy w decydującej chwili stracili ducha. Pan nie był lepszy od innych... Jest pan skończonym tchórzem, a mnie osobiście zrobił pan wielką krzywdę, bo zrozumiałam, że powinnam zrezygnować z mojej posady.

Szedł ze zwieszoną głową, ale w pewnej chwili spojrzał na nią z ukosa i wyraźnie zakłopotany zauważył:

— Rzeczywiście sprawiłem pani przykrość. Jestem zły na siebie i chciałbym choćby w cząstce wynagrodzić pani ten zawód... Do tego miasta przyjechał właśnie cyrk Laporte. Czy interesuje się pani cyrkiem?

— Bardzo.

— Pozwoli więc pani, że ofiaruję jej bilet na dzisiejsze przedstawienie. A po przedstawieniu moglibyśmy pójść na szklaneczkę wina, po prostu, żeby nie powrócił więcej ból zęba...

Potrząsnęła głową.

— Dziękuję za to zaproszenie. Nie chciałabym narażać pana na wydatek.

— Ach, to nie jest dla mnie żaden wydatek! Mam przecież bezpłatny bilet.

— Widocznie ma pan w cyrku dobre znajomości?

— Nawet bardzo dobre...

— Mimo wszystko — potrząsnęła głową — nie skorzystam z pańskiego zaproszenia. Mężczyzna musi być przede wszystkim odważny i stanowczy, rozumie pan? A pan jest z natury lękliwy i tchórzliwy... Nawet nie zdobył się pan na odwagę, ażeby przedstawić mi się.

— O, przepraszam stokrotnie — zaczął się jąkać przestraszony. — Pozwoli więc pani, że się przedstawię. Jestem monsieur Fabini z cyrku Laporte: człowiek, który pod samą kopułą cyrku robi na kołyszącym się trapezie potrójne salto mortale...

(Z francuskiego opr. B.)

Na moim ekranie

„Goraczkowe“ apele

Spojrzałem na wywieszony przed sklepem optycznym termometr i... zrobiło mi się jeszcze bardziej gorąco. Srebrna nitka rtęci podskoczyła do 34 stopni!

— To wszystko przez ten wyż, zalegający nad Europą i Atlantykiem — usiłował zaimponować mi jakiś starszy pan, ocierając kraciatą chusteczką obfity pot z czoła.

Przyznam szczerze, że w tej chwili było mi najzupełniej obojętne, czy to wyż zawinił, czy jakieś inne zjawisko atmosferyczne. Mózg mój usilnie pracował nad jednym zagadnieniem: jak tu się trochę ochłodzić?

Ponieważ zaś nic mądrego ad hoc wymyślić nie potrafiłem, postanowiłem poddać obserwacji swych bliźnich w myśl zasady „uczmy się od innych“.

I oto wśród tłumu człapiących jak mucha w smole mężczyzn, odzianych w ciężkie, wełniane marynarki, z gustownie zawiązanymi krawatami, ujrzałem kilku obywateli bez marynarek, z zakasanymi powyżej łokcia rękawami u koszuli.

Momentalnie zrobiłem to samo i odczułem niewymowną ulgę. Postanowiłem nazajutrz od razu tak wyjść z domu.

Obok mnie stały dwie panie, zawzięcie wachlujące gazetą spocone oblicza. Nagle jedna chwyciła drugą za rękę.

— Popatrz pani, co się dzieje!

Spojrzałem również w tym kierunku. Naprzeciwko nas szedł mężczyzna w średnim wieku. Miał na sobie przewiewną sportową koszulę z wykładanym a la Słowacki kołnierzykiem i krótkie spodenki.

— Ooooch! — jęknąłem. — Dlaczego i ja nie pomyślałem o tym wcześniej?

— Ooooch! — jęknęła wciąż wachlująca się pani. — Jak on się nie wstydzi? Stary chłop i w krótkich portkach lata po ulicy!...

Za oddalającym się mężczyzną pobiegły spojrzenia. Mężczyźni patrzeli na niego z nieukrywaną zazdrością, a parę kobiet z zażenowaniem.

A ja wpadłem do redakcji, usiadłem do maszyny i wystukałem od razu dwa apele:

- *do wszystkich mężczyzn, żeby nie zwracali uwagi na „ochające“ paniusie i nosili w takie upały sportowe koszule i szorty,*
- *do spółdzielczych zakładów konfekcyjnych, żeby rozpoczęły nareszcie masową produkcję szortów z lnu i lekkiej wełenki ubraniowej.*

Bo jak mi powiedzieli fachowcy, spółdzielczość ma tu wyjątkowe pole do popisu. Przemysł kluczowy nastawiony jest na szycie z metra, spółdzielczość powinna wykorzystać resztówki materiału na szycie szortów, które będą dzięki temu bardzo tanie.

I jeszcze bardziej wygodne.

SKORPION.

Film ze Zlotu zobaczycie dziś wieczorem na Placu Zwycięstwa

Kilka tysięcy młodzieży łódzkiej uczestniczyło w Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie. Dziś wieczorem będą oni mogli powtórnie przeżywać wraz z pozostałą młodzieżą łódzką wspaniałe dni Zlotu, utrwalone na taśmie filmowej.

Kronika o Zlocie oraz film pt. „Naprzód młodzieży świata“ wyświetlone zostaną dziś, 14 bm. o godz. 20.30, na Placu Zwycięstwa. (u)

...a w piątek pojedziemy na koncert do Julianowa

W piątek wielu łodzian wybierze się niewątpliwie do różnych parków i zieleńców w Łodzi. Ci łodzianie, którzy tego dnia odwiedzą park im. Mickiewicza w Julianowie, będą mogli posłuchać koncertu rozrywkowego, który rozpocznie się o godzinie 15.30. Udział w nim wezmą: Bronisław Ligęza — saksofon, Leszek Mikułowski — konferansjer, Helena Przyłęcka — sopran, Edward Przyłęcki — fortepian, Roman Osiński — tenor, Mieczysław Szuflet — baryton, Hanna Wąsalanka — sopran i Lena Wilczyńska — recytacje. (u)

Czy to pomoże?

Konkurs bufetowych bodźcem do lepszej pracy zakładów gastronomicznych

Kilka dni temu rozpoczął się zorganizowany przez ŁZG konkurs pracy bufetowych.

Z dotychczasowych obserwacji można wnioskować, że konkurs odniesie pożądany skutek. Wygląd bufetów w zakładach gastronomicznych uległ wyraźnie poprawie. W przeciwieństwie do „Baru Tkackiego“ przy ul. Kilińskiego 46, którego bufet jest zaopatrzony w wyjątkowo estetycznie podane i przybrane potrawy, bar „Rekord“, przy ul. Piotrkowskiej 92, posiada „żelazny repertuar“ kanapek i ryby w galarecie, który nie uległ zmianie nawet na okres konkursu.

Jak wskazuje sama nazwa

punkty usługowe mają służyć ludności

Przede wszystkim więc muszą nastawić się na reperację a dopiero potem na produkcję nowych artykułów

Od szeregu dni komisja radnych do spraw drobnej wytwórczości zajmuje się rewizją działalności łódzkich spółdzielni i punktów usługowych. W wyniku tej rewizji stwierdzono, że punkty usługowe w wielu wypadkach nie spełniają dobrze swej roli, nie zaspokajają potrzeb ludzi pracy. Główną przyczyną tego stanu jest fakt, że kierownictwa spółdzielń uważają za główny swój cel wykonanie planów finansowych i to drogą najłatwiejszą, przez produkcję wykraczającą poza ramy usługowości.

W branży obuwianej na przykład 70 proc. szewców robi nowe obuwie, a tylko 30 proc. zajmuje się reperacjami. W branży odzieżowej zaś zdarza się często, że klient, który pragnie naprawić czy przerobić ubranie, słyszy od majstra krawieckiego: „Eee, to już nic niewarte, nie opłaca się przerabiać!“ Albo po prostu przyjmuje się klienta tak, że nie ma on odwagi zawracać majstrom głowę swymi zniszczonymi spodniami.

Taka postawa pracowników usługowości jest niesłuszna, a nawet szkodliwa. Zadaniem punktów usługowych jest bowiem przede wszystkim wykonywanie przeróbek i naprawy, a nie dublowanie przemysłu kluczowego. Tego rodzaju ułatwianie sobie drogi do wykonania planów musi się skończyć.

Drugą bolączką, którą zajęła się komisja radnych, jest nierównomierny rozwój sieci punktów usługowych. Ponad 60 proc. punktów mieści się w śródmieściu, podczas gdy dalsze dzielnice odczuwają ich brak. Komisja postanowiła więc wystąpić do związków branżowych o rozbudowanie sieci punktów na przedmieściach. Związki branżowe muszą również pobudzić spółdzielnie i punkty usługowe do rozwinięcia pewnej reklamy. Bo zdarza się często, że łodzianie chodzą po mieście i szukają jakiegoś punktu reperacyjnego, nie wiedząc, że mają go „pod bokiem“.

Wreszcie w zakresie usług malarskich, zduńskich i szklarskich zauważono, że najważniejszą bolączką są zbyt wysokie ceny. Na przykład wymalowanie pokoju o wymiarach 4 na 4 m kosztuje 150 zł. Jest to stanowczo zbyt wiele. Przyczyną są tu wyjątkowo wysokie narzuty, ustanowione przez Ministerstwo Budownictwa dla wszystkich przedsiębiorstw należących do branży budowlanej.

Komisja radnych postanowiła zająć się sprawą cenników spółdzielni szklarskich, malarskich i zduńskich. W razie potrzeby wystąpi się do Ministerstwa z wnioskiem o zmniejszenie narzutów. (b)

Zanim trafią do nas



W ostatnich dniach w łódzkich sklepach problemowych pojawiły się większe ilości śledzi marynowanych. Zanim śledzie te trafiły do sklepów, musiały przejść wiele przygotowań. Pierwszą czynnością jest solenie śledzi. Dokonują jej na naszym zdjęciu Kazimierz Doralczyk i Tadeusz Śliwiński, pracownicy kombinatu rybackiego w Świnoujściu.

Dlaczego Banasiak zaniemógł?

Brudne sprawy

Woda daje zdrowie ale czasem może przynosić i choroby

GDY Banasiak zachorował i zabrakło go przy warsztacie, nikt się tym bliżej nie zainteresował. Ano poleży trochę i wróci, zwykła rzecz. Kiedyś tylko od żony Banasiaka, która przyszła do zakładu po wypłatę, dowiedziano się, że choroba jest poważna, podobno tyfus.

— Pewnie najadł się nie mytych owoców — domyślano się, gdy rozmowa zeszła na temat Banasiaka i jego długiej choroby. — Trzeba jednak bardziej uważać, co się je...

Na tym się sprawa skończyła, ale nie na długo. Po kilku tygodniach znów ktoś zachorował i też na chorobę zakaźną. Ludzie zaczęli się niepokoić. Doszło to nawet do uszu dyrektora fabryki, który powiedział:

— Nie zachowują czystości, nie myją rąk, co się dziwić. Trzeba ludzi nauczyć przestrzegania przepisów higieny. Ale na to trzeba czasu i wolnej głowy. Ja się tym nie będę martwił, bo mam dość swoich kłopotów. Do mnie należy produkcja, produkcja jest najważniejsza...

Na skutek takiej postawy dyrektora nikomu nie przyszło na myśl, że źródło rozsiewania chorób zakaźnych może się znajdować na terenie fabryki. Nikt się nie zajął rewizją urządzeń sanitarnych, a te właśnie były główna przyczyną zła.

Okazało się, że ubikacje fabryczne są bez wody i w stanie okropnym, a umywalnie rzadko sprzątane i prawie nie do użytku. Oczywiście w takich warunkach trudno mówić o myciu rąk i zachowaniu czystości osobistej.

A sprawa wyszła na jaw dopiero w lipcu br., podczas kontroli sanitarnej, przeprowadzonej w zakładzie im. Jurczaka przez komisję Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej.

* * *

Na podwórzu Spółdzielni „Szamot“ przy ul. Ciasnej 19 sterczą góry glinki do wypalania, a dalej pod płotem góry śmieci. Wzrok przykuwa rozsypująca się, maleńka studzienka, której woda przypomina kolorem szafran. Wali się również i o podparcie woła drewniana ubikacja. O zapachu panującym na podwórzu lepiej nie mówić.

W takich warunkach pracują robotnicy Spółdzielni „Szamot“ oraz żyją mieszkańcy posesji przy ul. Ciasnej 19. Bo na jednym podwórzu ze spółdzielnią znajduje się dom mieszkalny, w którym przebywa dziesięcioro dzieci.

Okazuje się jeszcze, że spółdzielnia nie ma nawet śladu umywalni, choć robota przy wypalaniu cegieł i płyt szamotowych nie należy do najczystszych. Kilkunastu robotników posługuje się... jedną starą miską do mycia.

— Złożyliśmy już w maju zamówienie do związku branżowego — tłumaczy kierownictwo spółdzielni. — Prosiliśmy o miski, kilka ręczników oraz szafki na ubrania. Dotychczas jednak nie otrzymaliśmy nic.

* * *

Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, Tkalnia nr 14 znajdują się przy ul. Kopernika 55. Od frontu jest dom mieszkalny, w głębi podwórza — fabryka. Dom jest skanalizowany, fabryka — nie. Poziom podwórza fabrycznego jest w dodatku niższy od poziomu frontu i ulicy.

— I dlatego nieczystości fabryczne nie ściekają do studzienki kanalizacyjnej na ulicy, ale rozlewają się po podwórzu i zanieczyszczają powietrze — żalą się mieszkańcy frontu.

— To jeszcze nic — dodają robotnicy fabryki. — Brak odpływu powoduje, że brudna woda gromadzi się pod salami produkcyjnymi, zatruwając powietrze wyziewami.

— Rzeczywiście tak jest — potwierdza dyrekcja fabryki. — Ale co robić? Trzeba by cały teren fabryki podnieść, a ścieki wpuścić pod powierzchnię ziemi. To duża inwestycja...

— I pewno dlatego też nie robi się nic, aby poprawić stan sanitarny u nas — mówią robotnicy. — Nie ma u nas ani szatni, ani umywalni czy natrysków, nic!

* * *

Oto trzy przykłady poważnych zaniedbań sanitarnych, stwierdzonych w niektórych łódzkich zakładach pracy. Wykryto je podczas gruntownej kontroli, przeprowadzonej przez wydział zdrowia RN i Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w lipcu br.

Podczas kontroli stwierdzono, że dyrekcje zakładów pracy, głównie tych mniejszych, swe własne zaniedbania ukrywają pod pozorem nawału spraw ważniejszych, braku kredytów itp. Inspektorzy higieny i bezpieczeństwa pracy zajmują się sprawami dotyczącymi bezpośrednio produkcji i też nie zwracają uwagi na elementarne urządzenia, jak ubikacje, umywalnie, szatnie, stan ścieków fabrycznych czy studni.

Trzeba więc wreszcie z tym skończyć. W przeciwnym bowiem razie trudno mówić o walce z chorobami zakaźnymi, o poprawie stanu zdrowia ludności. I dlatego ostatnia akcja miała szczególnie zdecydowany charakter. Na mocy zarządzenia Prezydium Rady Narodowej za zaniedbania odpowiedzialni są dyrektorzy poszczególnych fabryk i instytucji, którzy też odpowiadać będą za wykonanie wskazań i poleceń.

A wykonanie tych wskazań będą sprawdzali specjalnie wyznaczeni kontrolerzy wydziałów zdrowia Rad Narodowych i ORZZ. (b)

Według wzorów a nie „na ślepo“ zamawiać będą odzież kierownicy sklepów

Centrala Odzieżowa organizuje w swej składnicy przy ul. Pojezierskiej 5 wzorcownię, która dopomoże łódzkim placówkom handlowym we właściwym zaopatrywaniu.

Wzorcownia będzie posiadała pojedyncze sztuki odzieży we wszystkich gatunkach i odmianach, znajdujących się w produkcji i przygotowywanych na następny sezon.

Dzięki nowej wzorcowni sklepy nie będą już zmuszone do robienia zapotrzebowań „na ślepo“, wyłącznie na podstawie specyfikacji i rozdzielników, jak to było dotychczas. Obecnie każdy kierownik sklepu będzie mógł przed wypełnieniem zapotrzebowania zapoznać się z jakością i wykonaniem poszczególnych wzorów odzieży, przewidzianej na najbliższe sezony. (b)

KRONIKA DNIA

Wojewódzki Komitet Budowy Stolicy organizuje w niedzielę 17 sierpnia, o godz. 12, w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94, wielką imprezę artystyczną pt. „1.000.000 jednostek humoru — Warszawie“. W imprezie wezmą udział znani artyści scen łódzkich. Podczas programu wręczy się aktorom honorowe odznaki, przyznane im przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy.

* * *

Technikum Przemysłu Dziewiarskiego przyjmuje jeszcze zapisy do klasy pierwszej. Po ukończeniu otrzymuje się świadectwo dojrzałości oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Dyrekcja Technikum mieści się w Łodzi przy ul. Narutowicza 125. Podania można składać do dnia 25 sierpnia w godzinach od 8 do 15.



PROF. TYFUS: — Pojedziecie na dworzec. Tam są do odebrania dwie skrzynie dla mnie... To świeży transport pluskiew, much, pcheł i karaluchów. Oczywiście nikt nie śmie wiedzieć, co skrzynie zawierają...



WACEK: — Jakby tu drapnąć? Ta małpa dała nam grubszą forsę do rozliczenia, okazja wyśmienita...

WICEK: — Krok zrobisz, a ci sympatyczniacy poczęstują cię ołowiem...



STRAŻNIK: — Aha... To te dwie skrzynie będą dla profesora Tyfusa. Ta trzecia jest dla milionera Dollarsona na Florydę. Każcie ją odstawić na bok...

WACEK: — Poczekaj, szelmo, odstawimy, ale nie te, co myślisz...



WACEK: — Wicuś zagaduje go, a ja tymczasem przemienię nalepki... Pan profesor otrzyma przesyłkę milionera, a mister Dollarson dostanie na Florydę trochę pluskiew i karaluchów, żeby mu się nie nudziło...

(Dalszy ciąg jutro).

Już są w drodze do Moskwy

Siatkarki i siatkarze

wynieśli duże korzyści z 5-tygodniowego obozu we Wrzeszczu

Na mistrzostwach świata nasi reprezentanci będą grali stylem nowoczesnym

PO PIĘCIOTYGODNIOWYM pobycie na obozie kondycyjno-przygotowawczym opuściła Wybrzeże grupa naszych siatkarek i siatkarzy, stanowiąca reprezentację Polski na mistrzostwa świata.



W Woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu stworzono kadrowiczom doskonałe pod każdym względem warunki, co wybitnie przyczyniło się do podniesienia poziomu gry naszych reprezentantów. Treningi obu drużyn przeprowadzano wyłącznie na kortach tenisowych, ze względu na bardzo zbliżone warunki, w jakich odbędą się rozgrywki w Moskwie.

Krzyżanowski, trener drużyny żeńskiej, położył wielki nacisk na odpowiednie rozgrzanie się zawodniczek przed rozpoczęciem gry. Jak pasterz wśród swych owieczek przechadzał się po boisku, rzucając krótkie uwagi:

— Zosiu, kilkanaście skoków proszę. Tobie to dobrze zrobi. Wy obie trenujcie lekkie zagrywki. Jadziu! Przysiady, przysiady, przysiady! A ty Helu, ćwicz odbicie obunożne...

Dopiero po 20 minutowej, ostrej zaprawie trener gwizdkiem wzywał zawodniczki do rozpoczęcia gry.

Pierwszą dekadę Krzyżanowski przeznaczył wyłącznie na indywidualny trening techniczny, pracując nad usunięciem błędów zaobserwowanych u poszczególnych zawodniczek. W dalszych etapach przeszły one do ćwiczeń obejmujących fragmenty obrony i ataku, a fazę końcową przeznaczono już na zgranie się zespołu.

Nasze siatkarki, które na mistrzostwach Europy w Paryżu zdobyły wicemistrzostwo (za doskonałą drużyną ZSRR), doszlifowały swą formę. Grają one obecnie ostro, pewnie i precyzyjnie. Zakrzewskiej wszystkie ścięte piłki wychodzą tak, że „mucha nie siada".

A właśnie... Zakrzewska, jedyna łodzianka w kadrze narodowej. Jak ocenia ją trener Krzyżanowski?

— Zakrzewska góruje technicznie nad resztą zespołu. Gra z pełnym poświęceniem. Jest tylko jedno małe „ale". Postawa koleżeńska Zakrzewskiej pozostawia czasem wiele do życzenia. Powinna się ona nad tym zastanowić, aby podnieść swoje wielkie walory zawodniczki.

Piotrowski, trener drużyny męskiej jest zadowolony ze swej „12-ki". Obóz sprawił, że dzisiaj poziom chłopców, przestawionych na nowoczesny styl gry, jest wyrównany. Tym stylem będą oni grali na mistrzostwach świata w Moskwie.

Za najlepszego środkowego gracza ataku trener uważa Żabokrzeckiego (CWKS), który równomiernie „pracuje" prawą i lewą ręką. Duże postępy poczynił również Jarosiński, zwłaszcza w grze w polu. Do pełnego doszlifowania formy zespołu przyczyniło się uprawianie sportów uzupełniających jak: lekkoatletyka, gimnastyka, koszykówka i piłka nożna, w którą grały... nawet siatkarki!

Szczególnie nasze siatkarki z niecierpliwością oczekują spotkania z Czeszkami i Bułgarkami, które oceniają, poza przodującą drużyną ZSRR, jako najgroźniejsze swe rywalki. W 9 spotkaniach z Czeszkami, *Polki wygrały tylko dwa razy*; w 1947 r. w Warszawie i na mistrzostwach Europy w Sofii. Czeszki są obecnie wielką niewiadomą. Szkoda, że nie przyjechały na Zlot do Warszawy (jak było projektowane), bo odkryłyby swoje karty.

Drużyny siatkarek i siatkarzy wyjeżdżają do Moskwy dobrze przygotowane, a poczynione postępy pozwalają przypuszczać, że nie przyniosą one nam ujmy i poza drużyną ZSRR stanowiącą ekstra klasę światową, nawiążą z pozostałymi przeciwnikami równorzędną walkę.

Nasi reprezentanci, wyjeżdżając do Warszawy, skąd samolotem udadzą się do stolicy ZSRR, oświadczyli nam krótko, że czuli się na Wybrzeżu, jak u siebie w domu i że dołożą wszelkich starań, aby godnie reprezentować barwy polskie na mistrzostwach świata.

Emes.

Piękny czyn

Sportowcy porządkują teren wokół nowego basenu na Widzewie

W związku z akcją uporządkowania terenu wokół nowowybudowanego basenu na Widzewie, Koło Sportowe „Miasteczko" Nr 450 przy ZS „Budowlani" zobowiązuje się wziąć gremialny udział w tych pracach w dniu 14 bm. i wzywa wszystkie Koła ZS „Budowlani" do masowego wzięcia udziału w tej akcji, celem szybszego uruchomienia basenu.

W uporządkowaniu terenu weźmie udział cały zarząd Koła.

Na kortach w Opolu

Ryczkówna sprawiła wielką niespodziankę przegrywając z Panasiuk

W Opolu zakończone zostały mistrzostwa Polski juniorów w tenisie.

W ostatnich spotkaniach finałowych doszło do niespodzianki w postaci zwycięstwa młodziutkiej zawodniczki CWKS Panasiuk nad dwukrotną mistrzynią juniorek i wicemistrzynią seniorek Ryczkówną w dwóch setach 6:4, 7:5.



W pozostałych spotkaniach finałowych uzyskano następujące rezultaty: w grze mieszanej para śląska Ryczkówna — Wilczek pokonała łatwo parę Fogelman — Pieczonka 6:0, 6:0, a w grze podwójnej juniorek Ryczkówna i Licisówna wygrały z Panasiuk i Moraczewską 6:2, 6:3.

Na zawodach obecna była ekipa tenisistów NRD. Spotkanie pokazowe między mistrzem juniorów NRD Unverdrossem i trzecią rakietą juniorów Polski Łuckiewiczem przerwano przy stanie 6:4, 5:5 na skutek zapadających ciemności.

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 15 SIERPNIA 1952 R.

12.04 Muzyka z płyt. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Rezerwa. 13.25 Koncert. 15.00 Utwory fortepianowe — płyty. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 Muzyka taneczna. 16.20 Program lokalny. 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego. 19.00 Rezerwa na aud. z okazji Święta Koreańskiej Republiki Ludowej. 19.50 Koncert z okazji Święta Koreańskiej Republiki Ludowej. 20.00 „Kromka czarnego chleba" — słuch. 20.45 Piękne głosy — płyty. 21.37 Muzyka taneczna. 22.30 Pieśni. 22.40 Muzyka symfoniczna. 23.10 Muzyka: „Na dobranoc".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Wojska Polskiego — nieczynny
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony gil" — 19.30
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30

KINA

BAJKA — Renegat — 18, 20
BAŁTYK — Wilhelm Tell — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Gdzieś w Europie — godz. 20.00. Program dla najmłodszych: Konik Garbusek — 16.
I MAJA — Bez adresu — dod. Przegląd kulturalny nr 4-51 — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Pieśń tajgi — 16, 18, 20
MUZA — Kawaler Złotej Gwiazdy — 18, 20
POLONIA — Skazana wioska — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Nędznicy, II ser. — 17.30, 20
REKORD — Stalowi bojownicy — 17.30, 20
ROMA — Strefa zachodnia — 18, 20.15
SOJUSZ — Wędrówki czarodzieja — 19.00
STYLOWY — Mały partyzant — 18, 20.15
ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20
TATRY — Akcja B — 15.45, 18, 20.15
WISŁA — Pod niebem Sycylii — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Hrabia Monte Christo. II ser. — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Wilhelm Tell — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Poznajmy ich wyniki



Skoki i rzuty

10 najlepszych lekkoatletów Łodzi

Podajemy drugą część listy 10 najlepszych lekkoatletów Łodzi, opracowanej przez sekcję lekkoatletyczną ŁKKF. Lista ta obejmuje wyniki skoków, rzutów i pchnięcia kulą.

SKOK W DAL

1. Gizelewski „Włókniarz"	6,47 m
2. Cywiński „Ogniwo"	6,38 m
3. Góra jun. „Spójnia"	6,32 m
4. Szczepaniak „Włókniarz"	6,30 m
5. Woźniakowski „Włókniarz"	6,25 m
6. Berlak jun. Wł. Ruda	6,20 m
7. Madej jun. „Unia"	6,19 m
8. Pierzchlewski „Włókniarz"	6,17 m
9. Tułecki „Włókniarz"	6,12 m
10. Piotrowski „Spójnia"	6,04 m

SKOK WZWYŻ

1. Piotrowski „Spójnia"	1,81 m
2. Cywiński „Ogniwo"	1,75 m
3. Sikorski „Ogniwo"	1,71 m
4. Jaśkiewicz „Włókniarz"	1,70 m
5. Neneman „Ogniwo"	1,70 m
6. Pierzchlewski „Włókniarz"	1,65 m
7. Gizelewski „Włókniarz"	1,65 m
8. Bochenek GWKS	1,65 m
9. Lachman jun. „Włókniarz"	1,65 m
10. Puchowski „Włókniarz"	1,60 m

SKOK O TYCZCE

1. Anikijew „Ogniwo"	3,20 m
2. Jaśkiewicz „Włókniarz"	3,10 m
3. Kowalski jun. „Włókniarz"	3,09 m
4. Starosta „Ogniwo"	3,00 m
5. Grosfeld „Spójnia"	3,00 m
5. Patek jun. „Spójnia"	2,90 m
7. Krukowski „Spójnia"	2,80 m
8. Marchewa „Włókniarz"	2,80 m
9. Świtoniak jun. „Włókniarz"	2,50 m
10. Konkalec jun. Wł. Ruda	2,45 m

TRÓJSKOK

1. Cywiński „Ogniwo"	13,07 m
2. Pierzchlewski „Włókniarz"	13,00 m
3. Gizelewski „Włókniarz"	12,95 m
4. Berlak jun. Wł. Ruda	12,82 m
5. Pliszka „Ogniwo"	12,62 m
6. Piotrowski „Spójnia"	12,49 m
7. Jaśkiewicz „Włókniarz"	12,39 m
8. Frenszkowski „Ogniwo"	12,36 m
9. Kowalski jun. „Włókniarz"	12,20 m
10. Kosiński „Ogniwo"	11,73 m

RZUT DYSKIEM

1. Piątkowski jun. „Włókniarz"	35,31 m
2. Sura GWKS	34,97 m
3. Kur GWKS	34,64 m
4. Bochenek GWKS	34,60 m
5. Oberbek „Spójnia"	33,75 m
6. Rakowski „Głuchoniemi"	32,52 m
7. Marchewa „Włókniarz"	30,50 m
8. Berlak jun. Wł. Ruda	30,26 m
9. Frofimowicz „Głuchoniemi"	27,65 m
10. Grosfeld „Spójnia"	27,00 m

RZUT OSZCZEPEM

1. Garcarczyk „Unia"	51,95 m
2. Szulc „Włókniarz"	51,38 m
3. Tułecki „Włókniarz"	45,53 m
4. Rydczak „Włókniarz"	43,44 m
5. Rakowski „Głuchoniemi"	41,22 m
6. Wdowczyk „Unia"	40,90 m
7. Marchewa „Włókniarz"	36,96 m
8. Zieliński „Ogniwo"	35,75 m
9. Witkowski jun. Wł. Ruda	35,63 m
10. Korszak „Włókniarz"	33,30 m

PCHNIĘCIE KULĄ

1. Oberbek „Spójnia"	12,76 m
2. Sura GWKS	12,15 m
3. Bochenek GWKS	11,77 m
4. Kur GWKS	11,13 m
5. Szulc „Włókniarz"	10,98 m
6. Piątkowski jun. „Włókniarz"	10,89 m
7. Zygler „Ogniwo"	10,82 m
8. Szymański „Ogniwo"	10,78 m
9. Krukowski „Spójnia"	10,68 m
10. Tułecki „Włókniarz"	10,64 m

Turniej szachowy kadry łódzkiej

W niedzielę rozpoczął się turniej szachowy kadry łódzkiej. Z niezrozumiałych powodów niektórzy czołowi szachiści łódzcy odmówili udziału w turnieju. Zgłosiło się tylko 6 graczy, toteż kierownictwo zmuszone było zmienić sposób rozgrywek, wprowadzając spotkania rewanżowe.

W pierwszym dniu rozegrano dwie partie: Panasewicz zremisował z Szapiro, a Wróblewski wygrał z Fursem. Turniej odbywa się w świetlicy CZPB, ulica Piotrkowska 53, w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty o godz. 18. Rozgrywki potrwają do końca sierpnia.

W drugim dniu rozegrano trzy partie: Panasewicz wygrał z Szymańskim, a Witkowski z Fursem. Partia Wróblewski — Szapiro została odłożona, przy czym przeciwnicy mają szanse na remis.

W trzecim dniu partie Panasewicz — Witkowski i Szymański — Wróblewski dały nie rozstrzygniętą, a partia Furs — Szapiro została odłożona. Dzień dzisiejszy przeznaczono na dokończenie partii odłożonych.

Turniej tenisowy urządza Ogniwo

Juniorzy grają z seniorami

Na kortach w Parku Poniatowskiego rozpoczyna się 15 bm. turniej tenisowy łódzkiego Ogniwa o mistrzostwo okręgu. W turnieju weźmie udział 44 zawodników i 7 zawodniczek.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza Ogniwa. Zadaniem jej jest wciągnięcie do rywalizacji wyczynowej tenisistów, którzy dotąd uprawiali tenisa raczej dla miłego spędzenia czasu. Młodzież w tym turnieju będzie grała wspólnie z seniorami.

W turnieju wezmą udział członkowie kół sportowych: Filmu Polskiego, MPK, Banku Narodowego, Wydziału Finansowego PRN w Łodzi i WRN oraz nauczycielstwa. Początek rozgrywek o godz. 8.

Druga porażka Kolejarza na Węgrzech

Drugie spotkanie reprezentacji ZS Kolejarz z węgierskim Lokomotivem (Szombathelyi) zakończyło się zwycięstwem Węgrów 1:0 (1:0).

Zwycięską bramkę strzelił w 39 min. z rzutu wolnego Nyiroe.

Mecz rozegrano w czasie silnego upału, którego Polacy nie wytrzymali kondycyjnie. Najsłabszą formacją był atak, który nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych.



164)

Dawne myśli o dezercji i o przejściu na drugą stronę nabrały obecnie nowego wyrazu. Starał się o pozyskanie zaufania mieszkańców tutejszej wioski.

— Który z tych dwóch jest wrogiem? — to pytanie zadawał sobie bezustannie. Była już głęboka noc. Godziny płynęły powoli, a ci dwaj nie przestawali rozmawiać. A raczej wciąż mówił człowiek z przewiązanym okiem, podczas gdy drugi od czasu do czasu przerywał mu ze złością:

— Milcz! Najlepiej zrobisz, jeśli będziesz milczał!

Lecz po chwili ten z przepaską na oku znów zaczynał szlochać i przekonywać tamtego.

W nocy przyszedł do izby jeden z Amerykanów. Powiedział coś szybko i oddalił się natychmiast. Widać było, jak szedł do wielkiego domu, gdzie kwaterował major i inni oficerowie.

Wkrótce potem usłyszeli głuchy warkot samolotów, lecących nad wsią w stronę gór. Od trzech nocy, zawsze o tej samej porze, przelatywały nad wioską bombowce — wartownik wiedział, dokąd leciały. Kiedy szum silników przycichł, rozległy się dalekie detonacje. Były to wybuchy bomb lotniczych, spadających na okolicę, przez którą żadna kolumna amerykańska i południowo - koreańska nie mogła przejść bez stoczenia walki z partyzantami.

Żołnierz stojący na warcie słyszał wyraźnie, jak mężczyzna z przepaską na oku, mówił do młodzieńca przywiązanego do krzesła:

— Słyszysz? Nie ma ratunku! Nie ma żadnej możliwości ocalenia! Zniszczą nas! Zgładzą! Polecieli bombardować rejon opanowany przez partyzantów i zaprzestana bombardowania dopiero wtedy, kiedy ich wszystkich co do jednego wybiją.

Młodzieniec nic nie odpowiedział. W pokoju zapanowała przytłaczająca cisza.

Tak, wrogiem był ten z przepaską na oku. Wartownik był o tym całkowicie przekonany. W sumieniu swoim doszedł do tego wniosku. To było jasne. Ten człowiek cieszy się z góry na myśl, że partyzanci zostaną zniszczeni.

Rozległ się znowu warkot silników samolotowych. Szła druga fala. Następnie nadleci trzecia i czwarta. Tak, jak co noc.

— Słuchaj!... — usłyszał płaczliwy głos Emiego.

W tym momencie nastąpił wybuch bomby. Padła blisko, może o parę kilometrów od wioski. Następne bomby wybuchły jeszcze bliżej. Zadrżały ściany domu. Bombardowano wieś. właśnie ich wioskę. Dlaczego? Czyżby pomyłka? Pomiędzy jednym a drugim wybuchem z ulicy dochodziły krzyki przerażenia. Nagle nowy huk. Ziemia zafalowała, dom zatrząsł się w posadach, posypał się gruz i zaległa ciemność. Wszystko trwało zaledwie parę minut.

Gdy wartownik ocknął się z omdlenia, uprzytomnił sobie, że ktoś porusza się obok niego. Dom był niemal zupełnie rozwalony. Leżąc na plecach, tak jak upadł, żołnierz widział ciemne niebo i płomienie pożaru, pełgające wśród zgliszcz. Z wysiłkiem uwolnił ręce i odsunął przygniatający go ciężar. Dotknął krzesła, potem natrafił na czyjeś ręce — był to student Pao. Odszukał po omacku wiszący przy pasie bagnet i przeciął nim sznury, krępujące jeńca.

— A teraz ty mi pomóż! — rzekł wartownik, widząc, iż więźniowi udało się wstać.

Wartownik podniósł się przy pomocy Pao. Z zewnątrz dochodziły jęki rannych i rozpaczliwe wołania o pomoc.

— A gdzie ten drugi? — zapytał żołnierz, rozglądając się dookoła. Kulejąc, brnął wśród chmury pyłu. Automat i hełm gdzieś mu się zapodziały.

Obydwaj przeszukali ruiny domu, w którym się znajdowali, ale malarza nigdzie nie było.

Usłyszeli podniesione głosy, mówiące po angielsku. Brzmiały bardzo blisko. Żołnierz trącił Pao w ramię: (D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 123-05. — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 244.79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 169-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 174-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 84 g D-3-27967